



niedziela

głos z Torunia

NR 52 (888) • J • ROK LIV • 25-26 XII 2011 • TORUŃ

W NUMERZE:

Morskie Wigilie Polaków –
wspomnienia marynarzy,
podróżników i żeglarzy

**Ogólnopolska zbiórka
żywności Caritas**

Bóg się rodzi w naszym domu!

WITAJ, BOŻE DZIECIĘ!

Umiłowani Diecezjanie!

W uroczystym dniu Bożego Narodzenia pielgrzymujemy myślą i sercem do Betlejem, miasta Dawidowego, gdzie przyszedł na świat Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel. Jest to pielgrzymka wiary do źródła prawdy, miłości i pokoju.

Jezus jest źródłem prawdy o Bogu i człowieku. U kresu swego ziemskiego życia potwierdził to słowami: „Ja się na to narodziłem, na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Dzięki tej prawdzie wiemy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, znamy sens swego życia oraz jego prawdziwe wartości. Kto idzie za Chrystusem, ten nie chodzi w ciemności, ale ma światło życia.

Jezus jest źródłem miłości. Będąc posłaną na świat miłością Ojca, objawia to wyraźnie słowami: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). A ponieważ umiłował nas do końca, bezgranicznie, pragnął, abyśmy żyli na co dzień Jego miłością i przekładali ją na życie wspólnotowe: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34).

Jezus jest naszym pokojem. Daje nam pokój, nie tak, jak daje go świat. Chrystusowy pokój zamieszkuje w ludzkich sercach i sumieniach, burzy mury uprzedzeń i wrogości, polega na pojednaniu z Bogiem i ludźmi. Dzielać się radością Bożego Narodzenia, życzymy serdecznie całej rodzinie diecezjalnej tych darów, które przyniósł na świat Jezus Chrystus, aby nas nimi ubogacić.

+ *Andrzej Świr*

+ *Joachim Świr*

Toruń, Boże Narodzenie 2011 r.



Sandro Botticelli, „Mistyczne narodziny”

W 2. niedzielę Adwentu członkowie Bractwa św. Izydora i czciciele patrona rolników spotkali się w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszelewach (dekanat Rybno) na kwartalnym diecezjalnym spotkaniu



Członowie bractwa

Bractwo św. Izydora w Koszelewach

Mszę św. koncelebrowali: ks. kan. Marian Zbrojski – proboszcz miejscowej parafii, ks. dr hab. Dariusz Kotecki, prof. UMK – prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz ks. kan. Zbigniew Gański – diecezjalny duszpasterz rolników. Homilię wygłosił ks. dr hab. Dariusz Kotecki. Mówił, że oczekujemy na Chrystusa, który jest pocieszeniem dla człowieka w chwilach smutnych oraz towarzyszem w chwilach nadziei i radości. Bóg chce wejść w historię naszego życia, więc człowiek powinien stawać w prawdzie

swojego życia i otworzyć się na Jego” – dodał kaznodzieja. Następnie modlono się za wstawiennictwem św. Izydora słowami litanii do patrona rolników i oddano mu cześć przez ucałowanie relikwii.

Po Mszy św. ks. dr hab. Kotecki, prof. UMK wygłosił referat pt. „Kościół naszym domem”, nawiązując w ten sposób do hasła roku duszpasterskiego. Podkreślał, że Kościół jest wspólnotą, która słucha słowa Bożego i czerpie moc z sakramentów. „Jedynym fundamentem Kościoła jest Chrystus. Należy realizować swoją tożsamość. Wtedy

będziemy mogli zrozumieć drugiego człowieka” – mówił prelegent. W realizacji tego zadania może pomóc nam właśnie wspólnota Kościoła. Co więc należy czynić, aby Kościół był rzeczywiście naszym domem i abyśmy realizowali nasze zadania jako chrześcijanie? Wykładowca podkreślał, że należy czytać Pismo Święte, żyć nim na co dzień, doskonalić formację, „korzystać z sakramentów, odrzucić grzech, otworzyć się na Boga i Jego plany wobec nas. Wtedy dostaniemy życie prawdziwe i to jest właśnie tajemnica Kościoła, wspólnego domu” – dodał.

Trzecią część spotkania członkowie bractwa spędzili w radosnej atmosferze przy poczęstunku przygotowanym przez parafian i proboszcza z Koszelew. Do wspólnoty zostali przyjęci kolejni czciciele św. Izydora z Madrytu. Wspólna modlitwa zakończyła grudniowe zebranie konfraterni rolników diecezji toruńskiej.

Aleksandra Wojdyło

Na następne spotkanie czcicieli św. Izydora Oracza zapraszamy 5 marca 2012 r., w 2. niedzielę Wielkiego Postu, do parafii w Kazanicach

Św. Mikołaju, módl się za nami

Szwarcenowo

6 grudnia w parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Szwarcenowie odprawiona została Suma pod przewodnictwem ks. Przemysława Bolewskiego z Grudziądza. Eucha-

rystę rozpoczął śpiew hymnu „Św. Mikołaju, patronie nasz – módl się za nami”, po czym proboszcz ks. Marek Rengiel powitał celebransą, kapłanów dekanatu kurzętnickiego i nowomiejskiego, delegację OSP

z Wonny oraz licznie zgromadzonych wiernych. Homilię wygłosił ks. Przemysław, który mówił, że uczestnicząc w odpuszc, wielbimy Boga, wypraszamy łaski, a jedną z nich jest łaska odpustu zupełnego. Poprzez odpust czcimy patrona i prosimy go o wstawiennictwo przed Bogiem. Przypomniawszy, że św. Mikołaj to jeden z najbardziej popularnych świętych w dziejach Kościoła. Podania o jego życiu podkreślają, iż był wymodlonym dzieckiem bardzo bogatych rodziców. Po ich śmierci jako gorliwy kapłan, który nie tylko zgłębiał Słowo Boże, lecz także wprowadzał je w życie, rozdawał majątek ubogim i potrzebującym. Pomagał dyskretnie i nie oczekiwał wdzięczności. W swym życiu wielokrotnie ratował ludzi stojących w obliczu niebezpieczeństwa. Biednym ofiarował pomoc materialną, a pokrzywdzonym wsparcie duchowe. Kaznodzieja zwrócił uwagę, że chyba nie ma

drugiego świętego, którego postać byłaby od ponad 1700 lat tak bardzo znana. Z powodu wielkich czynów miłosierdzia cieszy się popularnością, a jego kult obejmuje całą ziemię. Oby ta tradycja tkwiła w nas, jak najdłużej, bo nie ma nic piękniejszego niż sprawianie radości i niespodzianek drugiemu człowiekowi. Na zakończenie homilii ks. Przemysław przypomniał słowa bł. Jana Pawła II, który nazwał św. Mikołaja „patronem daru człowieka dla człowieka”.

Podczas Mszy św. dzieci ze Szkolnego Koła Caritas zaznaczyły swój udział, przynosząc do ołtarza dary. Litania do św. Mikołaja Biskupa, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i odśpiewanie hymnu „Ciebie, Boga, wystawiamy” były ostatnim akcentem uroczystości odpustowych. Na zakończenie ks. Marek Rengiel wyraził wdzięczność wszystkim księżom oraz wiernym.

Krystyna Miłoszewska



Podczas uroczystej Mszy św.

Razem będzie łatwiej

Grudziądz

3 grudnia w kościele Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń, ruchów i wspólnot katolickich działających na terenie rejonu grudziądzkiego. Jego celem było pogłębienie relacji z Bogiem we wspólnocie ludzi zaangażowanych w parafiach w posługę modlitewną, charytatywną i społeczną. Organizatorem był Zarząd Rejonowy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, głównym animatorem – ks. kan. Marek Borzyszkowski, asystent rejonowy SRK, dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas.

Spotkanie rozpoczęło się koncelebrowaną Mszą św. Homilię wygłosił proboszcz ks. Piotr Marchewka MIC – gospodarz spotkania. Zwrócił on uwagę przede wszystkim na zadania, jakie stoją przed każdym członkiem Kościoła, a szczególnie przed nami – członkami wspólnot działających w parafiach. Każdy z nas powinien pamiętać o wezwaniu Chrystusa i w miejscu, w którym przyszło mu realizować życiowe powołanie, dawać świadectwo swojej wiary,

promieniować na innych miłością do Boga i ludzi, a także negować zło. Kościół nas potrzebuje – mówił ks. Piotr – potrzebuje każdego z nas, naszego zaangażowania, naszej determinacji w przeciwdziałaniu zagrożeniom, jakie niesie współczesny świat.

O tych właśnie zagrożeniach rozmawialiśmy po Mszy św., kiedy to ks. Marek poinformował nas o planowanym w czerwcu Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń oraz zapytał, jaki temat powinniśmy omówić na tym kongresie. Po krótkiej dyskusji doszliśmy do wniosku, że należałoby zastanowić się nad tym, jaką postawę wobec zagrożeń, przed którymi stoją współczesny człowiek i współczesna rodzina, powinien zająć uczeń Chrystusa, w jaki sposób powinien przeciwdziałać tym zagrożeniom. Organizacją kongresu zajmie się komitet wyłoniony przez przedstawicieli wspólnot 4 lutego 2012 r.

Bardzo ważnym punktem spotkania była konferencja pt. „Moja relacja do Boga, bliźniego i siebie samego” przygotowana przez ks. kan. Marka Borzyszkowskiego. W ciekawy i przy-

stępny sposób przybliżył on teologię Trójcy Świętej, zwracając uwagę na rolę Ducha Świętego jako uosobionej relacji, czyli miłości. Ta Boska troistość znajduje odzwierciedlenie również w stworzeniu człowieka, bo człowiek to ciało (zmysły), rozum i wola, które umożliwiają mu dokonywanie ciągłych wyborów między dobrem a złem. Ks. Marek zwrócił uwagę na kilka triad, np. modlitwa – nauka – praca czy widzieć – ocenić – działać. Celem ostatniej ma być maksymalne zbliżenie się do ideałów piękna, prawdy i dobra. Współczesny świat oddala się, niestety, od Boga, a wyróżniając człowieka duchowość stara się zastąpić materialistycznym konsumpcjonizmem, wiarę w Boga wiarą w szatana, stąd coraz większa rola magii, okultyzmu i wróżbiarstwa. Alkohol i narkotyki wspomagają ten pęd (młodego przeważnie) człowieka ku życiu bez nadziei, ku całkowitemu zatraceniu. Naszym zadaniem jest więc widzieć te zagrożenia, właściwie je oceniać i podjąć odpowiednie działania.

Po konferencji przedstawiciele wspólnot opowiedzieli o swojej działalności na terenie parafii, misji,

jaka im w tej działalności przyświeca. Warto w tym miejscu wymienić ruchy i stowarzyszenia obecne na spotkaniu: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Żywy Różaniec, Koło Różańcowe, Akcja Katolicka, Bractwo Eucharystyczne, Zjednoczeni w Duchu i Odnova w Duchu Świętym. Reprezentowane były prawie wszystkie parafie grudziądzkie oraz parafia w Sarnowie. Doszliśmy do wniosku, że takie spotkania są potrzebne, bo potrzebna jest konsolidacja sił w walce z tym, co zagraża człowiekowi i rodzinie.

Jest na pewno wielu katolików, którym nieobca jest sytuacja Kościoła we współczesnym świecie, którzy chętnie podjęliby jakieś działania na rzecz zwycięstwa dobra nad złem, ale w pojedynkę trudno jest zebrać się na odwagę i stawiać czoła siłom, które wydają się nam nie do pokonania. Apelujemy do tych ludzi: w waszej parafii działają różne ruchy i stowarzyszenia – zgłóście się do nich, razem będzie łatwiej, razem można osiągnąć sukces, bo gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Jego imię, On będzie wśród nich.

Kazimierz Trybalski

25 listopada, wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej – patronki kolejarzy, w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Pieńkach Królewskich zgromadzili się kolejarze ze Stowarzyszenia św. Józefa w Grudziądzu



ARCHIWUM PARAFII

Św. Katarzyna – patronka kolejarzy

Mszą św. dziękczynną odprawił diecezjalny duszpasterz kolejarzy ks. Bogdan Tułodziecki. Następnie członkowie stowarzyszenia spotkali się ze swoim kapelanem na plebanii.

W związku z dniem św. Katarzyny każdego roku odbywa się ogólnopolska pielgrzymka kolejarzy do Częstochowy. W tym roku w dniach 12-13 listopada już po raz 28. na Jasnej Górze zgromadziło się ok. 8 tys. osób, pracowni-

ków polskich kolei, emerytów i członków ich rodzin. Na spotkanie przybyły także delegacje kolejarzy ze Słowacji, Białorusi i Węgier oraz przedstawiciele z diecezji toruńskiej. Głównym punktem spotkania była Msza św. pod przewodnictwem biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana. Następnie mówiono o problemach kolei. Słowa pozdrowienia i błogosławieństwa dla kolejarzy przesłał Benedykt XVI.

Henryk Turski

Koncert Mate.o

W dniach 4-5 grudnia w toruńskim klubie muzycznym Lizard King odbyły się koncerty Mateusza Otremby znanego jako Mate.o. Przyciągnęły one kilkaset osób z Torunia oraz z całej Polski. Zainteresowani mogli wysłuchać dwóch koncertów rejestrowanych na żywo. Lider zespołu sprawił, że były wydarzeniem muzycznym i modlitwą uwielbienia Boga. – Pewnego dnia zdałem sobie sprawę, że cierpię na nieuleczalną chorobę, jaką jest grzech. Szukałem pomocy i On powiedział mi: Pójdź za Mną! – powiedział Mateusz Otremba.

Zespół Mateusza Otremby nazywany jest często liderem uwielbienia. Piosenki zespołu sprawiają, że słuchacze raz skaczą z radości i klaszczą, a innym razem wprowadzają w refleksyjny, modlitewny nastrój. To prawdziwy fenomen, który wypływa z osobistego spotkania muzyka z Jezusem. Teksty Mate.o oparte są bardzo często na fragmentach Pisma Świętego.

Mate.o debiutował na scenie muzycznej w 1997 r. Nagrał 3 autorskie albumy: „Totalne uwielbienie”, „Jesteś dobry dla mnie”, „Zapominam siebie” oraz singiel „Acoustic Summer 04”. W kwietniu 2012 r. ukaże się kolejna płyta „Mate.o. Akustycznie”. Podczas koncertów w Toruniu do stałego akustycznego składu (Mate.o, Łukasz Pilch, Tom Lee) dołączyli muzycy: Natalia Niemen, Irek Głyk, Wojtek Gąsior, Mirek Stępień, Łukasz Kupczyński.

Ks. Paweł Borowski

Kiedy w Wigilię zapalimy choinkę, wsłuchamy się w Słowo o narodzeniu Dzieciątka, zaśpiewamy kolędę, przełamiemy z bliskimi opłatek i usiądziemy do wieczerzy, w tym czasie wielu będzie się zmagало ze sztormami na północnych akwenach lub z upałem na morzach tropikalnych. Przywołajmy wspomnienia marynarzy, podróżników i żeglarzy, którym przyszło spędzić święta „sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem”



BOŻENA SZTANIERNIEDZIELA

Morskie Wigilie Polaków

Wojciech Wielgoszewski

Wnadwiślańskich miastach Pomorza zawsze czuło się oddech Bałtyku. W przedwojennym Toruniu chętnie nadstawiano ucha na opowieści elewów tutejszej Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Podobnie było w Tczewie, gdzie w Szkole Morskiej kształcili się adepci marynarki handlowej. Niedaleki od Tczewa Pępłin był siedzibą Biskupa Morskiego; tak nazywano bp. Stanisława W. Okoniewskiego, którego diecezja jako jedyna w Polsce graniczyła z morzem. Prymas Polski powierzył mu opiekę duchową nad ludźmi morza i przywilej mianowania kapelanów morskich. Niedawno przypomnieliśmy sylwetkę ks. Franciszka Rydziewskiego („Głos z Torunia” nr 50/2011), pierwszego w odrodzonej Polsce duszpasterza ludzi morza, kapelana „Lwowa”, statku szkolnego tczewskiej uczelni morskiej.

Wigilia na Atlantyku

Legendarny żaglowiec „Lwów” wślawił się jako pierwszy statek pod polską banderą, który w sierpniu 1923 r., podczas wyprawy do Brazylii, przekroczył równik. W drodze powrotnej załoga obchodziła święta na Atlantyku: „W wigilię Bożego Narodzenia – wspomina Karol Olgierd Borchardt, uczestnik rejsu, późniejszy kapitan żeglugi wielkiej i pisarz – wszyscy wolni od służby zeszli do międzypokładu. Na jednym ze stołów stała kunsztownie zrobiona z desek choinka, której każda gałązka była dokładnie wycięta i pomalowana na zielono. Zdobity ją: śnieg z waty, zabawki własnej roboty z cienkiej białej blachy lub kolorowego papieru, figurki wypieczone ze stęchłej maki, sznury prawdziwych koralów i drobnych muszelek, a nawet świeczki. Obok niej szopka sklejoną z papieru. Zamiast śniegu pod nią piasek. Za stajenką niebo usiane gwiazdami: widać było wszystkie

większe konstelacje – robota jakiegoś nawigatora. Podczas wigilii przyszli z życzeniami oficerowie. Nie było końca wiwatów i toastom. Po jakimś czasie wszyscy zebrali się w kajucie nawigacyjnej i rozpoczęli śpiewanie kolęd...”.

Groza grudniowej nocy

Nie zawsze Wigilia na morzu kojarzy się z takimi nastrojowymi wspomnieniami; czasem z zapisków wieje grozą: Stanisław Wodzicki, powstaniec 1863 r., wspomina rejs angielskiego parowca „Peruwian”, który takich jak on niedobitków z insurekcji styczniowej wiozł do Meksyku, gdzie mieli walczyć w obronie tronu cesarza Maksymiliana Habsburga: W noc 24 grudnia 1864 r. po wyjściu z Gibraltaru na ocean „kołysanie okrętu było tak silne i splukanie bałwanami pokładu tak częste, że surowo zakazano wyjścia na pokład (...). Jeden z naszych ochotników nazwiskiem

Karol Kamiński nie usłuchał zakazu (...). W tej samej chwili kolosalny bałwan zmiotł go z pokładu i tylko jeden krzyk oznajmił nam zgon nieszczęśliwego. Okręt stanął, puszczone ratunkowe świetlane beczki, lecz na próżno”.



Na tym żaglowcu obchodzono pierwszą atlantycką Wigilię pod polską banderą

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W TCZEWIE

Chwile pełne grozy w grudniowe dni 1882 r. opisał Leopold Janikowski, uczestnik wyprawy naukowo-badawczej do Kamerunu, którą zorganizował na statku „Łucya-Małgorzata” kaliski przemysłowiec Stefan Rogoziński. „Potężne fale wynosiły okręt do nieprawdopodobnej wysokości, aby natychmiast rzucić go w głęboką otchłań rozstępujących się wód. (...) Ryk burzy, ciemności rozświetlone piorunami i błyskawicami, trzask dartych żagli i lin, huk złamanego i rzuconego w morze masztu, bukszprytu, uszkodzenie steru, kajuty pełne wody, praca nadludzka szczupłej załogi poprzywiązywanej linami do masztów, oto słaby obraz piekła, w jakim żyliśmy. W Wigilię podzieliliśmy się opłatkiem, a w pierwszy dzień Bożego Narodzenia kapitan oznajmił nam, że stracił nadzieję uratowania okrętu”. A jednak tym razem Atlantyk okazał się łaskawy, dzięki czemu poznaliśmy tę relację...

Słony smak opłatka

60 lat później w czasie II wojny światowej na załogę ORP „Burza” oprócz niebezpieczeństwa morskiej żeglugi czyhało inne, znacznie groźniejsze. Czaiło się pod wodą. „Rozszała na ziemi wojna przeniosła się niemal całkowicie pod powierzchnię Morza Północnego i Atlantyku – pisze J.O. Borchardt. – Komunikaty wojenne wciąż mówiły o tysiącach utopionych ludzi, dziesiątkach tysięcy ton ładunków, które ginęły w morzu na storpedowanych przez okręty podwodne jednostkach”. Mieczysław Wasilewski, oficer na polskim niszczycielu, który szedł w osłonie konwoju, wspomina: „Wigilia Bożego Narodzenia [1942 r.] zastała «Burzę» na środku Atlantyku (...), rozhułana śnieżycą, rozpoczęta tuż przed zmrokiem, ustroiła ocean białymi pasmami włosów anielskich z «choinkami» seledynowych grzbietów fal i wygrywała kołody na wantach i relingach. Dowódca nie zmrzył oka aż do późnej nocy, trzymając razem z nami wachę i czuwając nad losem okrętu, wydane na nierówną walkę z żywiołami. Nie zapomniał on jednak o opłatku i dzielił się nim z całą obsadą pomostu, choć życzenia były ponad możliwości ludzkich «transmisji wokalnych», gdyż niełatwo jest przekrzyknąć sztorm grudniowy. Opłatek zwilżony bryzgami docierających sporadycznie na pomost grzywaczy miał posmak słonej wody, ale ten gest ujął wszystkich za serce”.

Zamiast śniegu – upał

„24 grudnia [1972]. Kolacja wigilijna – na pierwszym miejscu marynowane ryby latające (...). Nastroj świąteczny, ale jakże inne to święta od tradycyjnych białych świąt w kraju. W mesie upał, złagodzony trochę w nocy. Pod papierowym drzewkiem prezenty: dla załogi po paczce kończących się papierosów, ja dostaję drewnianą siekierkę (...) – dla utrzymania dyscypliny” – zapisał w dzienniku podróży Tomasz Zydler, kapitan jachtu „Konstanty Maciejewicz”. Jego załozdze – w drodze na przylądek Horn – przyszło spędzać święta na wysokości Wysp Zielonego Przylądka.

W tym samym czasie po drugiej stronie Atlantyku w wenezuelskim porcie Guanta świętowali Boże Narodzenie w tropikach żeglarze z bydgoskiego „Eurosa”, którzy pod dowództwem kpt. Aleksandra Kaszowskiego też mieli opłynąć legendarny Horn. „Zamiast śniegu – upał! Zamiast świerków – palmy! (...) Na jachcie nie zabrakło choinki zabranej z Bydgoszczy ani magnetofonu. Ta czarna skrzynka miała odezwać się naszymi, polskimi kolędami. Nie jakimś tam «White Christmas». (...) Miny mieli przyjaciele niewyraźne, (...) każdy miał w ręku kawałek białego okruszka. Smutno było, jak jeszcze nigdy”. Potem nastrój się poprawił, bo przyszły telegramy od rodziny i przyjaciół, a z pobliskiego statku MS „Czacki” przybyli kolędnicy, „wesołością marynarską wypędzając smutki i tęsknoty”.

Wigilia samotników

Pierwszym oficerem na „Eurosie” był wtedy kpt. Henryk Jaskuła, żeglarz z Przemysła, który kilka lat później jako pierwszy Polak samotnie opłynął świat bez zawijania do portów. Wigilię 1979 r. obchodził na wiecznie wzburzonym południowym Pacyfiku (tzw. ryczących czterdziestkach między 40. i 50. równoleżnikami), gdzie czuje się mroźny oddech Antarktydy. „Choinka stoi w świeczniku na stole nawigacyjnym, nastrój jest świąteczny, lecz bardzo odbiega od domowego. W wieczór wigilijny nie zobaczyłem ani jednej gwiazdy (...). Sierp księżycy wyszedł na moment zza chmur, ale i on został odgradzony szczelną kurtyną stratusów” – zanotował w dzienniku. Po zjedzeniu jedynej wigilijnej potrawy – barszczu ukraińskiego (z torebki) – symbolicznie przełamał się opłatkiem z żoną i dziećmi oraz z przyjacielem Adamem Stafiejem

i przeczytał jego życzenia w liście napisanym specjalnie na tę okazję: „Była to chwila wzruszająca, czułem żar pod powiekami”.

Wigilia 2010 r. W żeglowaniu zmieniło się wiele: ulepszona jest konstrukcja jachtów, dzięki nawigacji satelitarnej znika mózół ustalania ich pozycji na oceanie. Systemy łączności pozwalają na kontakt z bliskimi. Jednak żywioł nie daje za wygraną. Na południowych wodach



Choinka w tropikach. Wenezuela 1972 r.

Oceanu Indyjskiego, gdzie święta zastały samotnych żeglarzy rywalizujących na trasie liczącej 30 tys. mil w regatach VELUX 5 OCEANS, wieje lodowaty wiatr, piętrzą się ogromne fale. „Tutaj nie ma Świąt. Nie ma choinek, nie ma kolęd, ludzi, sklepów z dekoracjami. Gdyby nie kalendarz nie wiedziałbym, że są święta. Pogoda zmienna, szaro, buro i ponuro” – mówi Zbigniew „Gutek” Gutkowski polski uczestnik regat, a ich zwycięzca Amerykanin Brad Van Liew, wyznaje: „Nie mam problemu z tym, że spędzę Święta sam, ale oczywiście będę bardzo tęsknił za dziećmi. Kiedy ma się małe dzieciaki, które czekają na Mikołaja, spędzanie Bożego Narodzenia na łódce odbiera część przyjemności z żeglowania. Ale mam ze sobą małą choinkę, dekoracje, nawet choinkowe lampki na baterie, więc łódka wygląda trochę jak wnętrze meksykańskiej restauracji” (por. www.velux5oceans.com).

To, co najważniejsze

A jakie jest wigilijne świętowanie na ludnym statku handlowym? Kolację rozpoczyna kapitan życzeniami składanymi załozdze, a potem, tak jak przy stołach wigilijnych w kraju, wszyscy dzielą się opłatkiem i składają sobie wzajemnie życzenia –

informuje Krzysztof Gogol, doradca dyrektora ds. mediów Polskiej Żeglugi Morskiej (por. „Dziennik Bałtycki” z 24 grudnia 2009 r.). „Późnym wieczorem każdy z marynarzy zaszywa się zazwyczaj w swojej kabinie i stara się połączyć ze swoimi bliskimi za pośrednictwem telefonu komórkowego albo satelitarnego. Jeżeli telefon nie ma zasięgu z powodu odległości od kraju, może skorzystać z radiostacji

na statku. W przypadkach, kiedy statek znajduje się w porcie kraju chrześcijańskiego, po wigilii część marynarzy udaje się do miejscowego kościoła na Pasterkę. W czasie świąt załogi statków cumujących w portach odwiedzają duszpasterze ludzi morza z misji Stella Maris czy The Mission to Seafarers. Misje te pomagają również marynarzom w dostaniu się do miejscowych kościołów”. Na pełnym morzu pozostaje im tylko modlitwa w zaciszu kabiny. „Bez ostentacji – mówi kpt. Andrzej Mendygrał. – Prywatnie, w osobistej rozmowie z Panem Bogiem. Za to szczerze i z głębi serca”.

Posłużyłem się następującymi książkami: Karol Olgierd Borchardt – „Kolebka nawigatorów”, Gdynia 1997 i „Znaczy Kapitan”, Pelpin 2010; Henryk Jaskuła – „Non stop dookoła świata”, Gdańsk 1983; Aleksander Kaszowski, Zbigniew Urbani, „Polskie jachty na oceanach”, Gdańsk 1981 i „Eurosem na Horn”, Gdańsk 1975; Jerzy Perdek, „Wielkie dni małej floty”, Poznań 1990 i „Polacy na szlakach morskich świata”, Gdańsk 2000, a także artykułem Andrzeja Mendrygała, „Morze, morze...” [W:] „Posłaniec”, czerwiec 2007

Zgodnie z tradycją rajdów wigilijnych po raz 11. uczniowie Gimnazjum nr 11 w Toruniu i absolwenci wraz z opiekunami (inicjatorem Piotrem Biegalskim, Marią Mazurkiewicz i Piotrem Karepinem, nauczycielami Zespołu Szkół nr 10 im. prof. Stefana Banacha w Toruniu) wyjechali do uroczego zakątka Pojezierza Brodnickiego, by cieszyć się pięknem przyrody i atmosferą wspólnego świętowania



Uczestnicy i organizatorzy 11. Rajdu Wigilijnego z ks. Damianem Kuną

Jedenasty rajd wigilijny „jedenastki”

Pierwsze rajdy odbywały się w Silnie, szybko jednak trwałym tłem wigilijnych spotkań stał się ośrodek EKO-GAJ w Gaju-Grzmieć na Pojezierzu Brodnickim. Dla wielu uczniów niepowtarzalna atmosfera tych nietypowych szkolnych wyjazdów jest tak ważna, że uczestniczą w nich nawet wówczas, gdy przestają być gimnazjalistami. W tegorocznym rajdzie po raz 6. wzięły udział: Katarzyna Błażewska, Anna Jędrzejewska i Olga

Rybicka, maturzystki, a oprócz nich wśród liczego grona absolwentów byli uczniowie toruńskich liceów: I, IV, V, VIII i X.

W słoneczny weekend 9-11 grudnia, jak co roku, uczestnicy wybrali się na wędrowkę wokół malowniczych jezior, aby potem zasiąść przy wspólnie przygotowanym wigilijnym stole. Przewodniczący Samorządu Uczniowskiego Wojciech Czerwiński odczytał fragment Pisma Świętego, a następnie

wszyscy podzielili się opłatkiem, składając sobie życzenia. Kosztując barszczu, pierogów czy klusek z makiem, doczekali się przybycia św. Mikołaja, który zanim wręczył prezenty, wybrał sobie pomocników (Paulinę Kozłowską i Huberta Zglinickiego) i zmobilizował obdarowanych do recytowania, śpiewu czy innych sposobów przedstawienia ukrytych talentów. Bardzo ważnym elementem wieczoru było wspólne śpiewanie kolęd przy skrzypcowym

akompaniamentem Olgi Rybickiej. Do świętujących dołączył ks. Damian Kuna, wikariusz parafii św. Jakuba w Toruniu, który w sobotnią noc odprawił Mszę św. Wsłuchując się w słowa czytań (zadania lektorów przyjęli na siebie gimnazjalista Janek Adamkiewicz oraz absolwent Piotr Kumorek) i homilii, uczestnicy rajdu skierowali myśli ku radości płynącej z Bożego Narodzenia.

Maria Mazurkiewicz

„Moje Betlejem”

W uroczystość Narodzenia Pańskiego stajemy wobec tajemnicy Wcielenia, która dokonała się ponad 2 tys. lat temu, gdy spotkały się dwie rzeczywistości – ludzka i Boska. Stajemy wobec tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem; Boga, który szuka tych, którzy pogubili się. Dlatego idziemy do Betlejem, by tam, klęcząc przed Nowonarodzonym, zostawić wszystkie najtrudniejsze problemy, troski i cierpienia, odpowiedzieć miłością na Miłość, znaleźć radość, nadzieję i pokój. W drodze do Żłóbka Betlejemskiego drogowskazem mogą być np. kolędy. Polskie kolędy mają wewnętrzną moc, przynoszą radość i otuchę, pokazują, co jest najważniejsze w narodzinach Jezusa, opowiadają o zwycięstwie i potędze Boga: „Bóg się rodzi, moc truchleje”, przypominają, że proroctwa sprzed tysięcy lat spełniły się i obecnie ten sam Bóg żyje, działa oraz realizuje swoje plany, także wobec każdego człowieka, niezależnie, czy drogi życia są proste, czy bardziej pogmatwane: „O gwiazdo betlejemską, zaświeć na niebie mym. Tak szukam Cię wśród nocy, tęsknię za światłem Twym”. Wśród wielu utworów bożonarodzeniowych chciałabym zwrócić uwagę na płytę „Moje Betlejem” – rzecz o narodzeniu Jezusa w sercu

człowieka (słowa Leszek A. Moczulski i Marek Skwarnicki, muzyka Jacek Zieliński), będącą autorskim projektem „Skaldów”. Kilka lat temu w czasie koncertu szukałam „Mojego Betlejem”, a potem rozmawiałam z Jackiem Zielińskim i Janem Budziaszkiem o poszukiwaniu Boga, wierze i miłości, codzienności, która może być piękna. Do dziś pamiętam tę świąteczną rozmowę i teraz wracam do tego wydarzenia. Przychodzący na koncert „Skaldów” spodziewają się usłyszeć m.in. piosenki o kuligu, listonoszu, wiosnie czy prześlicznej wiolonczelistce, a oni nagle śpiewają o Bogu i dzielą się Nim; w ten artystyczny sposób wyrażają tęsknotę serca i wyznają, czym żyją. Śpiewają na ten temat i starają się przeżywać tę prawdę co roku. – Narodzenie Pana Jezusa napawa optymizmem i radością serca ludzkie – mówił wtedy Jacek Zieliński. – Daje nadzieję, że z najbardziej zawiłych dróg człowiek może powrócić do Betlejem, do Chrystusa. Warto szukać dróg powrotu do Zbawiciela i dlatego czynią to również „Skaldowie”. A drogi te bywają różne, bo każdy ma swoją religijność, swój sposób przeżywania wiary, rozmowy z Bogiem.

Dla Jana Budziaszka najważniejszym wydarzeniem w historii zespołu jest „Moje Betlejem”. – Każdy człowiek ma swój czas spotkania z Bogiem i zwycięstwa nad grzechem. Warto spróbować – apeluje do Czytelników „Niedzieli”. – Żyjemy w czasach, kiedy coraz więcej wiemy o miłości, a coraz mniej kochamy. Możemy się jej nauczyć tylko na kolanach przed ołtarzem. Zrozumiałem, że każdy spotkany przeze mnie człowiek jest w czymś lepszy ode mnie, jest dla mnie darem – wyznaje. – Największym darem są dla mnie rodzina i pokój w moim domu. Staram się dostrzegać dobro w człowieku, kochać go takim, jakim jest i być przy nim w zawiłościach losu. Także wtedy, gdy mnie jest ciężko, do każdego człowieka wyciągam rękę, a czy on mi ją poda, czy nie, to nie jest najważniejsze. Ważne jest to, że ja ją wyciągnąłem, że nie zawiodłem – mówił z przekonaniem pan Jan. Każdego roku, stojąc w blasku Gwiazdy Betlejemskiej, szukam ścieżki do Boga i Jego miłości. Dlatego więc wraz ze „Skaldami” ruszam „do szopy, do szopy wszyscy, kto ogrzać pragnie ręce. Z darami, z darami, z darami, by odtajało serce”...

Beata Pieczykura

Pomagamy blisko Ciebie!

www.torun.caritas.pl



Wolontariusze w Brodnicy włączyli się w zbiórkę żywności



Najmłodsi wolontariusze z SP nr 11 w Toruniu podczas zbiórki w „POLO Markecie”

OGÓLNOPOLSKA ZBIÓRKA ŻYWNOCI CARITAS

W dniach 9-10 grudnia brodnicy i toruńscy wolontariusze Caritas włączyli się do ogólnopolskiej zbiórki żywności. Dary były zbierane w 34 sklepach, m.in. w sieciach: „Biedronka”, „POLO Market”, „Piotr i Paweł” oraz „Netto”. Celem zbiórki było zgromadzenie produktów spożywczych dla osób najuboższych, chorych, bezrobotnych, bezdomnych, korzystających z pomocy Caritas, czyli tych, które zgłaszają się po doraźną pomoc, a także takich, którymi opiekujemy się na co dzień. Ich sytuacja życiowa jest bardzo trudna, często cierpią niedostatek i dlatego każda forma wsparcia jest dla nich niezmiernie ważna.

Brodniczanie i toruńianie ofiarowali ok. 4,5 t żywności, która trafi do podopiecznych Caritas. W przeprowadzenie zbiórki zaangażowała się młodzież z Bursy Szkolnej Caritas, działającej przy Brodnickim Centrum, wolontariusze Szkolnych Kół Caritas, studenci z przysieckiej Bursy Akademickiej oraz członkowie Akademickiego Koła Caritas. Wśród zebranych artykułów spożywczych były m.in.: mąka, cukier, makaron, ryż, kasza, płatki kukurydziane, konserwy, olej, herbata oraz słodczyce. Mamy świadomość, że zebrana ilość żywności, niestety, nie jest wystarczająca, aby pomóc wszystkim, którzy tego oczekują. Jednak w miarę możliwości, chcielibyśmy obdarować jak najwięcej osób, które los szczególnie ciężko doświadczają. Ufamy, że oferowana pomoc przyniesie wsparcie i wznieci chociażby isierkę nadziei w miejsce smutku i zniechęcenia. Pozwoli zobaczyć, że wokół są ludzie, którzy potrafią i chcą dzielić się tym, co mają: swoim czasem, pracą i dobrami materialnymi.

Organizacja i przeprowadzenie zbiórki nie byłoby możliwe, gdyby nie życzliwość, ofiarność i zaangażowanie wielu osób. Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia, z serca dziękujemy. Wyrażamy naszą wdzięczność przedstawicielom poszczególnych sieci sklepów. Dziękujemy wolontariuszom i ich opiekunom za ofiarną i bezinteresowną służbę pełnienia dyżurów podczas zbiórki w sklepach.

Okres Bożego Narodzenia to czas szczególny, który w niezwykły sposób otwiera i uwarściwia nasze serca. Dzieje się to zapewne przez moc miłości Jezusa, który przychodzi do nas w Betlejemską Noc jako Światłość Prawdziwa. Niech promienie Światła, które z betlejemskiego żłóbka rozchodzą się na cały świat, przenikają nasze serca, rozświeclając je blaskiem wiary i miłości.

Oprac. na podstawie materiałów s. Edyty Kołpackiej i Michała Pezlera

Kończymy kolejny rok posługi miłości.
Rok ogromnego wysiłku, który zaowocował konkretną pomocą.
Obdarowaliśmy dziesiątki tysięcy osób, w tym rodziny wielodzietne.
Było to możliwe dzięki rzeszy ludzi dobrej woli. Bóg zapłać!

Jezus się rodzi – Bóg do nas przychodzi. Radują się wielcy, radują się mali,
Miłość nas łączy, ogrzewa, ocali!

W imieniu swoim i Caritas Diecezji Toruńskiej
życząc Państwu ciepłych i pełnych łaski świąt Bożego Narodzenia,
a Nowy Rok niech przyniesie ludzkie zrozumienie i życzliwość.



Boże Narodzenie 2011

Ks. prałat Daniel Adamowicz
Daniel Adamowicz
Dyrektor
Caritas Diecezji Toruńskiej

Caritas Diecezji Toruńskiej



Bóg się rodzi w naszym domu!

*J*est w grudniu taka jedna wyjątkowa noc: „cicha noc, święta noc”, którą zapowiadał prorok Izajasz: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło” (Iz 9, 1).

Patrzmy w rozjarzone pełnym oświetleniem okna naszych kościołów, otwarte drzwi domu Bożego, zapraszające ku temu Światłu. „Tak – mówi bł. Jan Paweł II – to Światło naprawdę «wielkie», bo jest to promieniujące z ubóstwa żłóbka Światło nowego stworzenia: sam Bóg, który stał się Człowiekiem! Przyjmujemy Cię z wdzięcznością, nowe Światło, które wschodzi w nocy świata!”. Przyjmujemy to Światło, które jest silne mocą Miłości, bo „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16).

Wśród ciemności widzimy ludzi zdążających do oświetlonego domu Bożego, gdzie dokonał się ten cud Miłości, bo – jak mówi Jan Paweł II – „choćby ciemności zdawały się nieprzeniknione, jeszcze silniejsza jest nadzieja na zwycięstwo Światłości, która w Świętą Noc zajaśniała w Betlejem”, a teraz ukazuje się nam w Kościele.

Skąd idą te gromadki ludzi? To ci, którzy w swoich domach rodzinnych przeżyli wieczór wigilijny, pełen światła. Zapaliła się na niebie pierwsza gwiazda i w domu zabłyśło światło. W pokoju zrobiło się jasno. Stół nakryty białym obrusem, z tradycyjnym dodatkowym wolnym nakryciem. Na sianku lśni bielą opłatek. Od tej bieli rozjaśniają się serca zgromadzonej wokół stołu rodziny... Na choince zapalone lampki, a ich ciepły blask rozgrzewa serca. Ojciec czyta słowa Ewangelii: „Oto zwiastuję wam radość wielką: dziś (...) narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10-11). Bł. Jan Paweł II tłumaczy: „To liturgiczne «dziś» odnosi się nie tylko do wydarzenia, które miało miejsce już ponad 2 tys. lat temu i które zmieniło historię świata. Odnosi się ono również do tej Świętej Nocy, gdy jesteśmy tu zgromadzeni. Taka jest rzeczywistość Narodzenia Pańskiego. Do niej corocznie powracamy: tak ją odkrywamy na nowo, tak ją przeżywamy za każdym razem, z niezmiennym zdumieniem”.



W noc Bożego Narodzenia objawiła się miłość Boża do nas

Z tym pełnym zdumienia wzruszeniem wszyscy – łamiąc się opłatkiem – składają sobie życzenia. Niepowtarzalna chwila... Otwierają się serca... Jak z zachwytem mówi bł. Matka Maria Karłowska: „Bóg się rodzi w sercu człowieka!”.

Wymownie tłumaczy to bł. Matka Teresa z Kalkuty: „Zawsze, ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągasz do niego rękę, jest Boże Narodzenie. Zawsze, ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać; kiedy rezygnujesz z zasady, która jak żelazna obręcz uciska ludzi w ich samotności; zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei «więźniom tym», którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa – jest Boże Narodzenie; zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość; zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie – zawsze wtedy jest Boże Narodzenie”.

Tak odczuwając w sobie nowo narodzonego Boga, cała rodzina kołęduje przy choince z Dzieciątkiem. Chwile, które rozgrzewają serca, napełniają radością i pokojem. O naszych polskich kolędach pisała Zofia Kossak w „Roku polskim”: „Stary czy młody, wierzący czy obojętny religijnie – gdzież jest Polak, dla którego melodie: «Bóg się rodzi», «Wśród nocnej ciszy», «W żłobie leży» – nie stanowiłyby części własnej duszy? Zrosły się one nierozdzielnie z polskością, której są wykwitem, a mogą być słuszną dumą”.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi: Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi! Czym prędzej się wybierajcie!” – i oto cała rodzina wybiera się do kościoła na Pasterkę, bo Bóg się rodzi! Brzmi w sercach wołanie bł. Jana Pawła II: „W tę świętą noc Bożego Narodzenia objawiła się miłość Boża do nas! Jego miłość jest łaską i wiernością, miłosierdziem i prawdą. To On, wyzwalając nas z mroków grzechu i śmierci, stał się mocnym,

niewzruszonym fundamentem nadziei każdej istoty ludzkiej”.

Bł. Matka Maria radzi: „Rozważajmy sobie stażkę betlejemską. Patrzmy na tego ukochanego Syna opuszczającego Ojca, aby przyjść na ziemię: Cóż za odległość do przebycia! Jakie poniżenie przyjmuje, gdy przybiera naturę nam podobną! Brakuje Mu rzeczy najpotrzebniejszych na tej obcej ziemi. [...] Odpychają Go ludzie, którzy odmawiają Mu jedynego pokarmu, jakiego On pragnie: ich miłości, ich serca! Dziś także mówi do nas: «Głodny jestem duszy twojej, twego zbawienia, twego szczęścia!». Idźmy więc do Dzieciątka Jezus! – zachęca Błogosławiona – On mówi do wszystkich lekliwych, że przyszedł dla grzesznych, nie dla sprawiedliwych i że kto się uda do Niego z ufnością, zawsze będzie przyjęty z miłością! Biegnijmy do żłóbka! Śpiewajmy na chwałę Boskiego Dzieciątka! Śpiewajmy z radością, bo Ono przynosi nam pokój. Ten święty pokój, który jest ręką czystego sumienia i zadatką zbawienia wiecznego! Obyśmy pokochali pokój Chrystusowy!”.

Módlmy się więc z Błogosławioną: Zbawicielu mój, obecny w betlejemskim żłobie i w tej białej Hostii, „przystępuję do Ciebie w tym duchu, jak przychodzi żebak do hojnego bogacza, łaknący na ucztę, spragniony do źródła, uczeń do nauczyciela, obwiniony do obrońcy, chory do lekarza”. W tę cichą, świętą noc „przyjmę Hostię Przenajświętszą tak, jakby mi Najświętsza Maryja Panna podawała Dzieciątka Jezus – mówi Matka Maria – i zawołam: Przyjdź, Boskie Dziecię! Połącz przepaść Twego miłosierdzia z przepaścią mej nędzy; przepaść Twego światła – z przepaścią moich ciemności; przepaść Twojej potęgi – z przepaścią mojej słabości! Przyjdź – i zostań ze mną, Panie, i oświecaj, rozgrzewaj, wspieraj i dźwigaj duszę moją!”. Oprac. s. Gaudiosa Czesława Dobrka CSDP

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02, e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku w godz. 9-13

Redakcja częstochowska: Beata Pieczykura

tel. (34) 369-43-38